

Sztuka powrotów

Najpierw zaprosił na „Wędrówki niebieskie”, potem na „Ziemskie pokarmy”, kilka dni temu na „Inwokację”, pod koniec roku obiecuje spektakl „Witaj piekło”. Od dwu lat Teatr NN przy Centrum Kultury w Lublinie zaprasza na wędrówkę po zakamarkach wyobraźni i po fragmentach wspólnych lektur. Wspólnych dla profesora uniwersytetu i licealistki, jako że wśród osób towarzyszących wszystkim działaniom Teatru NN jest i pani prof. Irena Sławińska z KUL, i studiujący tam Włodek ze Lwowa, i uczennica VII LO.

Przecież to „teatr, nic więcej, historia fikcyjna” i, jak mówił Grotowski, ważne jest w nim to co żyje, co jest wspólne, jak oddychanie tym samym powietrzem - po prostu święto.

Widać jego atmosfera potrzebna jest nie tylko autorom kolejnych przedstawień, ale i publiczności, która w czasie każdego z nich wypełnia kilkudziesięciosobową widownię przy ul. Grodzkiej. Potem sprawdza co tam nowego w galerii teatru, miejscu spotkań i publicznych dyskusji.

Po premierze, wśród zaproszonych gości krąży licealistka ze szkolnymi pytaniami: Dlaczego taki tytuł „Inwokacja”? Co autor spektaklu chciał przekazać? Słowa wypowiedane ze sceny przez wiecznego tułacza to jego, Kafki, czy widza? Przesłanie płynące z pieśnią chóru, wydobyte blaskiem świateł z cienia, pluskiem wody w małej rynience - wielkiej rzece zapomnienia; do kogo jest kierowane?

Po raz kolejny ze sceny pada pytanie dokąd wędrujemy, ślizgając się po falach życia i śmierci z pełnym smutku krukiem nad głową. Rekwizyty tak znaczące w spektaklach przygotowywanych przez Tomasza Pietrasiewicza, odwołują się do prostej symboliki towarzyszącej człowiekowi od zarania dziejów. Woda, która oczyszcza i światła rozpalające emocje, żądze, nadzieje.

Może więc ta inwokacja kierowana jest nie tylko do istoty nadprzyrodzonej, ale i zagubionego człowieka? Jest to też okazja do postawienia pytania o drogi teatru zwanego kiedyś alternatywnym. Nikt nie oczekuje odeń przeżytej już formuły upolitycznienia, kontestacja młodzieży przyjmuje teraz nowe formy.

Jaki ma zatem być ten teatr -jeśli ma być w ogóle? Oczywiście dobry, żeby chciało się doń po wielokroć wracać. Czy jednak taki „wspólnotowy”, proponujący wysoką kulturę swojemu stałemu widzowi?